

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 23 (198)

Wrocław, 5—11 czerwiec 1949 r.

Cena 8 złotych.

Dzieło Ducha Świętego w Kościele

W dzień Zielonych Świąt Apostołowie Duchem Św. umocnieni po raz pierwszy wystąpili publicznie jako głosiciele Ewangelii Chrystusowej. W dzień ten zebrali obfite żniwo nawróceń. I oto rozpoczął się tryumfalny pochód Kościoła, którym rządzi Duch Św. Zawiązał się nieprzerwany łańcuch apostołski.

Kroczy przodem jako głowa Kościoła św. Piotr, za nim św. Jan trzymający w ręce czarę trucizny, która mu nie zaszkodziła. Z krzyżem w rękach idzie św. Andrzej, obok niego św. Jakub Większy, brat św. Jana, pierwszy męczennik wśród Apostołów, ścięty mieczem w Jerozolimie z rozkazu Heroda Agrypy. Za nimi z mieczem św. Paweł, Apostoł narodów.

Do nich nawiązuje się ten apostołski łańcuch, którego dalszymi ogniwami są biskupi i kapłani całego świata katolickiego. Ten nieprzerwany łańcuch apostołski, ciągnący się od pierwszych Apostołów z św. Piotrem na czele, istnieje w każdym kraju katolickim. Oto pierwsze ogniwa łańcucha apostołskiego w Kościele katolickim Francji.

Obok św. Pawła jest więc wstający z grobu, wskrzeszony przez Chrystusa św. Łazarz, o którym legenda mówi, że z siostrą swoją Marią Magdaleną przybył do ówczesnej Galii, dzisiejszej Francji, i został pierwszym biskupem Marsylii. Za św. Pawłem stoją św. Ferrucjusz, ka-



płan, i św. Ferreolus, diakon. Ponieśli śmierć męczeńską w Burgundii między rokiem 212 a 217.

Dalej stoi św. Ireneusz, pierwszy biskup Lionu, który poniósł śmierć męczeńską w r. 202. Z krzyżem w rękach kroczy w apostołskim pochodzie św. Marcjalis, pierwszy biskup miasta Limoges, uczeń św. Piotra. Za nim posuwa się w białych szatach św. Potyn, biskup lionski, umęczony w r. 177.

Trzecią grupę tworzą późniejsi biskupi Francji. Przodem idzie św. Dionizjusz, pierwszy biskup Paryża, zamordowany w III wieku. Za św. Dionizym — św. Trofim a za nim św. Saturnin, pierwszy biskup Tuluzy, który poniósł śmierć męczeńską w Galii około 240 roku.

Przed nimi z infulą na kolanach siedzi św. Maksymin, biskup Trewiru (349 r.).

A to dopiero wiek czwarty po Chrystusie. Ileż tych ogniw łańcucha apostołskiego przybyło przez następnych przeszło 1500 lat!

A Duch Św. od Swego zstąpienia na Apostołów w dzień Zielonych Świątek czuwał i czuwa nad całym Kościołem, nad jego głową, nad każdym biskupem, kapłanem i wiernym.

Taki łańcuch apostołski istnieje także w Polsce. Ogniwa jego liczą się od św. Wojciecha.



Tam, gdzie Duch Święty zstąpił

WIECZERNIK.

Od czasu Uczty paschalnej, czyli od dnia, kiedy Pan Jezus ustanowił Najśw. Sakrament, stał się Wieczernik najdroższą i najświętszą pamiątką chrześcijańską. Któż z katolików nie pragnąłby się dowiedzieć, jak wyglądała ta sala, gdzie Pan Jezus spędził wraz z Apostołami ostatni wieczór przed swoją Męką, gdzie ustanowił Najśw. Sakrament i gdzie Duch Św. zstąpił na Apostołów i innych wiernych, znajdujących się w tym dniu w tymże samym Wieczerniku?

Zacznijmy od opisu Ewangelii. We czwartek rano zapytali się Apostołowie swego Mistrza, gdzie mają przygotować miejsce dla spożycia baranka wielkanocnego? Usłyszeli odpowiedź:

— Idźcie na drogę prowadzącą od źródła, spotkacie tam człowieka, niosącego w dzbanie wodę. Idźcie za nim, wejdźcie do tego domu, do którego on wejdzie. Tam znajdziecie przygotowaną salę, poprosicie o nią i w niej urządzicie ucztę z barankiem.

Wszystko się spełniło tak, jak Zbawiciel przepowiedział. Sala znajdowała się w domu, zbudowanym na wzgórzu zwanym Syjońskim, czyli na Syjonie. Dom należał do niejakiej Marii, matki Marka, późniejszego Ewangelisty i współpracownika św. Piotra. Ta rodzina zaraz po zmartwychwstaniu Pana Jezusa musiała weń uwierzyć, ponieważ ten dom staje się niejako własnością Apostołów i pierwszym kościołem Chrystusowym w Jeruzolimie. Niezawodnie właścicielka ofiarowała go na rzecz pierwszej gminy chrześcijańskiej, bo stale widzimy tam gromadzących się Apostołów i wiernych, to znaczy tych, co uwierzyli w Chrystusa Pana. Nic dziwnego, że Apostołowie wraz z Matką Najświętszą i pierwszymi wiernymi tam się zbierali. Pan Jezus nakarmił ich Chlebem Żywota, czyli ustanowił

Najśw. Ofiarę bezkrwawą, Anostołowie zbierali się, jak czytamy w Dziejach Apostolskich, dla łamania chleba, czyli odprawiania Ofiary, którą nazywamy Mszą św.

JAK NASTĄPIŁO ZESŁANIE DUCHA ŚW.?

Apostołowie po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, byli niepewni i bojaźliwi, nie wiedzieli, co się z nimi stanie. O jednym wszakże pamiętali. Pan Jezus im przyrzekł, że zesła na nich Ducha Pocieszyciela, który umocni ich wiarę i oświeci ich, co mają dalej czynić. O tym zesłaniu stale pamiętali. Nie wiedzieli dokładnie kiedy to nastąpi, ale wierzyli, że nastąpi. Dlatego zbierali się w Wieczerniku, tak nazwanym od tego, że tam odbyła się ostatnia Wieczerza, modlili się, sprawując Najśw. Ofiarę i oczekiwali owej chwili zesłania.

Akurat dnia pięćdziesiątego po Zmartwychwstaniu, a dziesiątego po Wniebowstąpieniu, byli zebrani w Wieczerniku wraz z Matką Najśw. i innymi w liczbie 120 osób. W dniu 50 po zmartwychwstaniu obchodzili Żydzi pamiątkę objawienia na górze Synaj, było przeto w Jeruzolimie mnóstwo pielgrzymów, bo na ten dzień zbierali się Żydzi z całego kraju do Jeruzolimy. O godzinie 9 rano, gdy Apostołowie, jak było wspomniane, znajdowali się w Wieczerniku, powstał wielki szum, jakby jakaś nawałnica nawiedziła miasto. Szum był nad domem, gdzie się znajdował Wieczernik, ale był słyszany w całym mieście. Zbiegło się mnóstwo narodu pod dom, podówczas ujrzano nad głową każdego z zebranych ogniste płomyki, które w Piśmie św. są nazwane ognistymi językami. Był to znak zesłania Ducha św. Obdarzeni tym wielkim darem, poczuli się Apostołowie bardzo silni, pewni i odważni, bo Duch św. Pocieszyciel zstąpił na nich. Czując w sobie tę siłę i oświecenie, św. Piotr wyszedł nie-

bawem na balkon i do zebranych tłumów na ulicy wygłosił kazanie. Było to pierwsze kazanie św. Piotra, a skutek przemówienia był taki, że nawróciło się trzy tysiące ludzi. Byli tam pielgrzymi z różnych stron świata, jak to dokładnie opisują Dzieje Apostolskie. Każdy z licznych słuchaczy słyszał przemówienie św. Piotra w swoim rodzinnym języku. Był to cud uderzający i silnie oddziałujący na zebrane masy. Gdy ci słuchacze powrócili do swoich krajów, byli pierwszymi szerzycielami nauki Chrystusowej. Św. Paweł, odwiedzając później te kraje, wszędzie znajdował chrześcijan. Był to hojny posiew z reki św. Piotra, natchnionego Duchem Św.

DALSZE DZIEJE WIECZERNIKA.

Dom, w którym znajdowała się sala wieczernikowa, pozostał bez zmiany do początku IV wieku. Około roku 326 zbudowano tam kościół w ten sposób, że sala wieczernikowa znajdowała się w kościele w tej samej przestroni, co sala w domu Marii. Krzyżowcy ten kościół upiększyli. Św. Franciszek z Asyżu był w Jeruzolimie, modlił się w tej sali i umieścił tam swoich zakonników, franciszkanów, którzy z wielkim poświęceniem bronili tej drogiej dla całego chrześcijaństwa świątyni. Tak było do roku 1450. W tym czasie mahometanścy Arabowie, a później Turcy wymordowali zakonników i zajęli kościół dla siebie, twierdząc, że w podziemiach znajduje się grób króla Dawida, którego oni uważają za swojego świętego. Przerobili kościół i przystosowali do swojego kultu. Za żadną cenę nie chcieli się wyzbyć tego sanktuarium i do dnia dzisiejszego znajduje się w ręku mahometan. Katolicy, za opłatą mogą go odwiedzać, a nawet kapłani mogą za dość wysoką opłatą odprawić na sali wieczernikowej Mszę św. Takie są losy Wieczernika.

Ks. J. Kruszyński.

Prawdziwy portret Jezusa

Niżej podajemy list prokonsula Judei, z okresu kiedy Chrystus Pan nauczał. List został przez prokonsula wysłany do cesarza Tyberiusza i zawiera wspaniały oraz dokładny opis Chrystusa. Nadmienić przy okazji należy, że treść listu spowodowała cesarza do wydania rozkazu, aby na podstawie charakterystyki podanej w liście, wyrzeźbić portret Jezusa w szmaragdzie. Po upadku cesarstwa zachodnio-rzymskiego i przeniesieniu stolicy do Konstantynopola, wyżej wymieniony szmaragd znajdował się w skarbcu cesarskim i wpadł w ręce Turków po zajęciu przez nich Konstantynopola w 1452 roku. Sultán turecki Bazażet ofiarował szmaragd razem ze świętą włócznią, która przebiła bok Zbawiciela, papieżowi Innocentemu VIII — wzamian za uwolnienie swego brata, który dostał się do niewoli w czasie zdobywania wyspy Rodos przez chrześcijan.

A oto treść listu:

Paulus Lentulus, prokonsul Judei do cesarza Tyberiusza.

Do cesarza Tyberiusza pozdrowienie.

Najjaśniejszy cesarzu, oto odpowiedź, której żądałeś. Niedawno ukazał się w tych stronach człowiek obdarzony wyjątkową mocą. Ogólnie nazywa się Go wielkim Prorokiem, ale Uczniowie mianują Go Synem Bożym. Nosi On imię Jezus. Prawdę mówiąc, o cesarzu, nie ma dnia, w którym nie słyszeliśmy o czymś nadzwyczajnym, dokonanym przez tego Chrystusa, który wskrzesza umarłych, uzdrawia wszystkie rodzaje chorób i zadziwia całą Jeruzolimę swą nadzwyczajną nauką. Rysy Jego twarzy są przepiękne i nacechowane słodyczą i majestatem do tego stopnia, że ci wszyscy, którzy Go widzą, kochają i boją się Go zarazem. Mówią, że twarz Jego o cerze różowej i ozdobiona brodą, rozdzieloną pośrodku, jest nieporównanej piękności i że nikt nie może patrzeć na nią długo ze względu na blask bijący z jej rysów.

Przez niebieskie oczy i blond włosy o połysku złotawym — Jezus jest bardzo podobny do Swej Matki, która ma najpiękniejszą i najbardziej melancholijną postać, jaką kiedykolwiek widziano w

tych stronach.

W Swych mowach krótkich, poważnych i niepodlegających dyskusji. Jezus jest wyrazem najczystszej cnoty i wiedzy, którą przewyższa o wiele największych uczonych. Gdy karci i poprawia, wtedy jest straszny, ale gdy zachęca i naucza, wtedy jest słodki, przekonujący i porywający. Chodzi boso, z odkrytą głową i wielu, gdy Go widzą z daleka, śmieją się z Niego, ale gdy znajdują się w Jego obecności, wtedy drżą i dziwią się niepomiernie. Nikt Go nie widział śmiejącym się, ale wielu widziało Go płaczącym. Wszyscy zaś ci, którzy uciekali się do Niego, opowiadają, że otrzymali od Niego wiele dobrodziejstw i odzyskali zdrowie.

Ja jestem otoczony ludźmi przewrotnymi, którzy mi opowiadają, że Jezus znieważa Twój Majestat, ponieważ twierdzi publicznie, że król i poddany są równi wobec Boga. Oczekuję Twych rozkazów w tej sprawie i zapewniam Cię, że będą one szybko wykonane.

Pozdrawiam.

Paulus Lentulus.

Jubileusz Ojca świętego

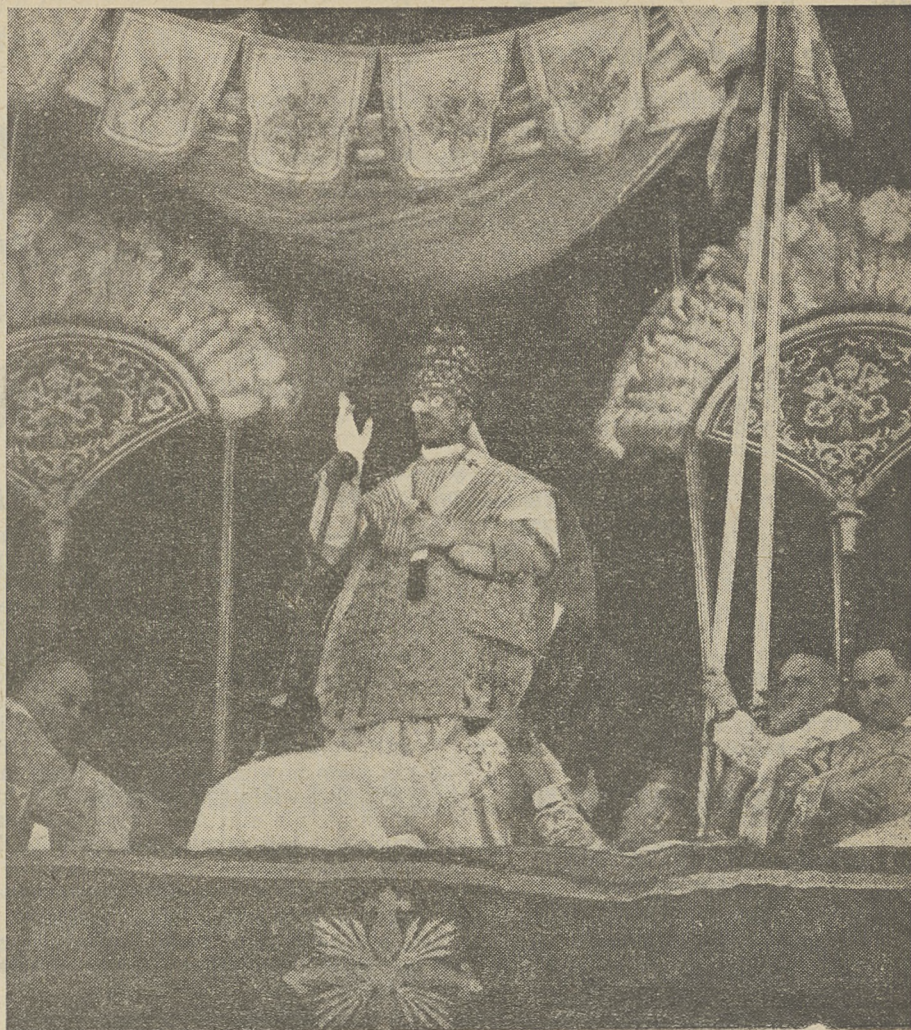
Obchód złotego jubileuszu święcen kapłańskich Ojca świętego rozpoczął się 27 marca godziną świętą w bazylice św. Jana na Lateranie. W piątek 1 kwietnia burmistrz Rzymu został wraz z delegacją urzędników miejskich przyjęty przez papieża na audiencji prywatnej i ofiarował Mu piękny kielich. W sobotę rano przybył do Watykanu dziekan korpusu dyplomatycznego, by złożyć hold w imieniu dyplomatów. Oznajmiono mu, że papież nie będzie udzielał audiencji w sobotę i niedzielę, oba te dni poświęcając całkowicie modlitwie.

W sobotę, 2 kwietnia wszystkie niemal gazety rzymskie poświęciły Ojcu świętemu obszerne artykuły, dwie z nich wydały specjalne dodatki. Po południu wydano 20 tysiącom ubogich obiad, po którym otrzymali paczki z odzieżą i żywnością. Wieczorem 50 tysięcy dzieci ze wszystkich szkół Rzymu zebrało się na dziedzińcu watykańskim. Dzieci przyniosły Ojcu świętemu kwiaty i śpiewały hymny. Miały śpiewać godzinę, ale śpiewały tak długo, póki nie ukazał się między nimi Ojciec święty.

O godz. 18.30 tegoż dnia tłumy zabrane w kościele Santa Maria in Ara Coeli odśpiewały uroczyste Te Deum w obecności dostojników kościelnych i świeckich.

Uroczysta akademія odbyła się poprzedniego dnia na Uniwersytecie Gregoriańskim.

3 kwietnia, w Niedzielę Męki Pańskiej, papież odprawił ciche msze święte. 25-tysięczne tłumy, które zaczęły napływać jeszcze przed świtem, zebrały się, by uczestniczyć w ofierze składanej przez najwyższego kapłana. Kiedy ukazał się, powitały go chóry, które również śpiewały podczas mszy świętych.



Jedynie podczas Podniesienia chóry umilkły — i usłyszano tradycyjny hejnał srebrnych trąbek, odegrany pod kopułą świątyni. Kiedy Ojciec święty po odprawieniu mszy św. i błogosławieństwie opuszczał kościół, chór za-

czął śpiewać hymn roku jubileuszowego, ale zagłuszyły go okrzyki i wiwaty tłumów.

Później Ojciec św. ukazał się jeszcze w oknie swej biblioteki i stamtąd ponownie udzielił błogosławieństwa.

Wspólne w nich było światło...

A dnia dziesiątego po wstąpieniu Pana w niebo, jako zwykle na modlitwie trwali; oni i niewiasty i wszyscy, którzy byli uczniami Jego, albo uwierzyli weń.

Już też był wybrany dwunasty na miejsce Judasza z Karioth, aby była wypełniona liczba tych, których wezwał Jezus.

Aż nagle stał się szum, jak gdyby wichur wielki uderzył w dom modlitwy ich.

Gdy zadziwieni spojrzeli po sobie, a zaniepokojone oblicza niektórych pytały, co by się stało, oczy ich dojrzały blade ogniki, które zawiesiwszy się nad głowami dwunastu wybranych, chwiała się.

Dzieje się w głębinach ducha, że człowiek upadłszy, obumiera, a wszelkie dzieło jego zle jest; a iż przez śmierć zrodzone zostało, zarodek jej w sobie chowa od pocznienia swojego.

Lecz i tak się dzieje, że duch człowieka przez Ducha nawiedzony Bożego, rzeczy wielkie tworzyć jest zdolny. A rzeczy owe przez Boga do życia wy-

wołane, zarodek wieczności w sobie mają.

Tak ci onej chwili poczuło się w duchu swoim owych dwunastu, których wybrał Pan.

Uniosłszy się z miejsc swoich, powstali.

Piotrowe oczy potężniały w mocy swej. Poznawał tej chwili, że wiedziony dotąd przez Jezusa, jakoby dziecię z zawiązanymi oczami, teraz zbył z zawiązania owego, a stał się pełnią swoją widzący i zdolen czynić sam. Teraz pojął i jasne mu się stały słowa Pana wypowiedziane podczas ostatniej wieczerzy: „Pożyteczno wam, abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Poczieszyciel nie przyjdzie do was. A jeśli odejdę, przyślę Go do was“. Zaprawdę zbył wielkim był Mistrz ich, aby mógł on, Piotr i inni działać sami za siebie.

Jak zaś w dniach ostatnich chce czynu wzbierała w nich, tak teraz stała się mocą wulkanu, który wybuchnąć musi, albowiem takie jest jego prawo w nagromadzonych siłach.

I po raz trzeci poznał Piotr mądrość Bożą w upadku swoim. Bowiemy gdyby

nie upadł wtedy boleśnie, teraz upadłby śmiertelnie, czując ową moc ogromną w duchu swoim.

Poznał tej chwili, że stracił powiązanie z ciałem Pana swego, a z Duchem Jego powiązany został.

Poznał tej chwili, że czynić będzie w życiu rzeczy wielkie, nie na miarę zwykłego człowieka. A nie złamie się i nie upadnie w zatracenie pychy, albowiem w upadku boleści już zbawił go Pan od upadku śmierci.

Piotr wznosząc w górę ręce swoje. z jasnym płomieniem, który z czoła zdał się wynikać, zawołał:

— Panie! Jakież jeszcze radości i jakie wielkie rzeczy Twoje dojrzeć nam wypadnie; iż dnia każdego i każdej chwili mocą żyjemy i wielkością Twoją, a radość duszy naszej większa jest, niż radość wszystkiego świata we wszystkich czasach przeszłych.

Jan był, któremu płomień chybliwy na usta się położył, iż zdały się płonąć, gdy mówił:

— Panie! Wierzę, że dasz nam moc, abyśmy nie zgorzeli w ogromie miłości

(Dokończenie na str. 4-ej)

Wspólne w nich było światło...

(Początek na str. 3-ciej)

Twojej. Boć miłość nasza większa jest niż miłość wszystkiego świata we wszystkich czasach, które były.

Ozwał się Andrzej, którego oblicze związawszy w siebie jasność ognia Bożego, świeciło blaskiem.

— A cośmy otrzymali, zanieśmy innym. Niech rzeczy wielkie i radosne, niech miłość przeniknie świat wszystek, jako nie przeniknęły we wszystkich czasach przeszłych.

A Jakubowi znów, płomień na dwa się rozdzieliwszy, oczy zapalił jasne. I skry rzuciły, gdy mówił:

— Oto nam w tym dziele walczyć wypadnie. A walce trzeba składać ofiary, jako już wiemy i jako zapowiedział nam Pan. Ofiara zaś im większa, tym ci ogromniejsze sprawy rodzi i żyje i trwa na wieki.

Dopowiedział Natanael:

— Tak ono na wieki jaśnieć będzie wielkością, pohańbione ongiś drzewo krzyża. A sprawą Pana naszego jawnym się staje, że nie masz rzeczy tak haniebnej, która by świata zbawiać nie mogła.

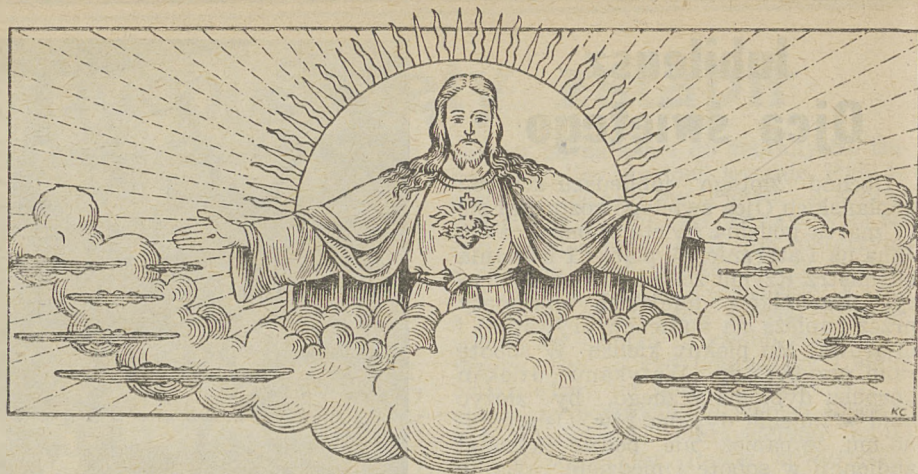
Uśmiechnął się Jan, mówiąc płonąco mi usta swymi:

— Jeno miłość na niej rozpiąć trzeba.

Powtórzyli wszyscy za Janem:

— Jeno miłość na niej rozpiąć trzeba.

Zebrani wszyscy patrząc, dziwowali się. Oglądali nowy cud Pana, którego nie było pośród nich, a przecie był. I choć jednakowe płomienie zachwiały się nad nimi, widać było wyraźnie, że każdy z nich inaczej przejął, co mu było dano. Bo temu czoło, temu usta, temu



Pokój mój daję wam...

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: — Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy: kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Ojca. To wam powiedziałem, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel. Duch Święty, którego Ojciec posłał w Imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, com tylko wam powiedział. Pokój zostawuję wam: pokój mój daję wam: nie jako świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedziałem: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, radowalibyście się, iż Ja idę do Ojca: bo Ojciec większy jest niżli Ja. I teraz wam powiedziałem to wpiernik niż się stanie: abyście, gdy się stanie, uwierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, bo nadchodzi książę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię. (Św. Jan, 14, 23—31, Ewangelia na niedzielę Zesłania Ducha Świętego).

zasię oczy gorzały. Jeno wspólne w nich było światło, które świecić się zdało i rozjaśniać półmrok wieczernika.

Rzekł Piotr:

— Rozejdźmy się bracia. Wiele zebrało się ludu ze wszech stron świata, pora więc stosowna jest, abyśmy czyni-

li każdy wedle tego, co sam uczynił w duchu swoim i co w siebie wziął z Ducha Bożego. Idźmy bracia.

Tedy z radością zaczęli się rozchodzić, płomienni.

(Z zakończenia książki „Szymon syn Jony“ pióra Juliusza Kędziory).

Ks. dr Zachariusz Kruża M. S. F.

4

Mickiewicz - jako czciciel Matki Boskiej

PANNA ŚWIĘTA — CO JASNEJ
BRONI CZĘSTOCHOWY.

Zwykle poeci starożytni poświęcali swoje utwory muzom, to znaczy nadziemskim opiekunkom sztuki według mitologii greckiej. Poeci chrześcijańscy natomiast ofiarują swoje utwory przeważnie Matce Najświętszej, prosząc ją o pomoc i opiekę. Tak też czyni Mickiewicz w inwokacji czyli — we wstępie do „Pana Tadeusza“:

„Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy...

Mickiewicz wraca więc myślami do tych sławnych dni obrony Jasnej Góry XVII wieku, kiedy Szwedzi „Potopem“ zalali cały kraj, a bronił się jedynie klasztor jasnogórski jak wyspa samotna i wygrał. Bohaterskiej obronie przewodniczył ksiądz Augustyn Kordecki. O tej samej Matce Boskiej Częstochowskiej mówi w jednej z następnych ksiąg „Pana Tadeusza“ ksiądz Robak, kiedy urabia umysły ludu i szlachty dla przyszłego powstania na Litwie. Najpierw częstuje wszystkich tabaką. Na-

gle przenosi jednak ich myśli i serca do Częstochowy:

„Kędy jest obraz, tylu cudami wstawiony,

Bogarodzicy Panny, Królowej Korony

Broni również ksiądz Robak opinii Napoleona przed złośliwą propagandą wroga, która mu zarzucała burzenie i poniewieranie naszych świętości narodowych, a szczególnie to, jakoby miał zamiar zniszczyć skarb jasnogórski:

„Nieprawda — rzekł Bernardyn — nie, pan najjaśniejszy Napoleon katolik jest najprzykładniejszy;

Wszak go papież namaścił, żyją z sobą w zgodzie

I nawracają ludzi w francuskim narodzie,

Który się trochę popsuł. Prawda, z Częstochowy

Oddano wiele srebra na skarb narodowy

Dla ojczyzny, dla Polski; sam Pan Bóg tak każe,

Skarbcem ojczyzny zawsze są jego ołtarze.

Wszakże w Warszawskim Księstwie mamy sto tysięcy

Wojska polskiego, może wkrótce będzie więcej

Księżka Augustyna Kordeckiego — obrońcę Jasnej Góry uważał poeta za jednego z największych wodzów w historii polskiej. Oto co mówi o nim w swoich „Wykładach paryskich“: „W zaciszu klasztornym znajdował się mąż, jedyny podobno, co wtenczas w Polsce umiał wznieść się nad wszelkie rachuby polityczne i militarne, pozostać wiernym sprawie ojczyzny, znajdowała się tam dusza najmocniejsza i najczystsza z dusz polskich: w nią bijąc nieprzyjacieli wydobyl na jaw, co stanowi ukrytą potęgę w narodzie. Walka pod murami Częstochowy natężyła się tak wysoko, że cała Polska mogła ją widzieć, i spostrzec w niej ideał narodowego oporu, miarę ile każdy Polak winienby zdołać. Poruszone tym sposobem tętno powszechnych uniesień przejęło Polaków jednym uczuciem, zrobiło ich niezwykłymi“.

Zielonośćwiąteczna wichura

I.

Dusza ludzka, skażona grzechem pierwotnym, podobna jest do dzikiej wyspy pełnej zarośli grzechów i robactwa namiętności. Żadna siła ludzka nie potrafi zupełnie wypalić w duszy ludzkiej tego, co ją szpeci.

II.

Tak bardzo nam trzeba Ducha świętego! W iluż to sercach światło wiary tylko migoce, albo zupełnie wygasło? A płomień nadziei zaledwie przeblyskuje z pod zgliszcz doczesnej nędzy. A ogień miłości prawie że stygnie w zaduchu nieprawości i grzechów?!

Tak, potrzeba, aby przez dusze nasze przeszła święta wichura Zielonośćwiąteczna, aby wzniciła znowu święty ogień, który by się rozplamieniał w wiarę, nadzieję i miłość, usunął żużel nieprawości, wytepił robactwo namiętności, wypalił zarośla grzechów i przekształcił serca nasze w rajski ogród łaski i cnoty.

1. Są jednak chrześcijanie, co po dwóch tysiącach lat prawie że nie wiedzą o Duchu Świętym i mówią tak, jak nowonawróceni chrześcijanie odpowiedzieli św. Pawłowi: „Nie wiemy nawet, że Duch Św. istnieje“! Tak, po wielu latach nauki religii w szkole, po tylu kazaniach nie umieliby niektórzy „wierni“ inaczej odpowiedzieć. A chociaż znane im jest imię Ducha Św. nie znają Jego działania.

2. Inni znowu są przekonani, że Ducha św. posiadają i są z powodu tego zarozumiali, uważają się za dobrych katolików. Ale są katolikami na swój sposób. Chcą wierzyć, ale tylko w to, co im dogadza. Przytem są przekonani, że tylko oni właśnie są tymi wzorowymi katolikami, co „nie przesadzają“. Jednocześnie uważają każdego, kto sumiennie wypełnia swoje chrześcijańskie obowiązki, za pobożnisia.

3. Są wreszcie tacy, którzy się działania Ducha Św. poprostu boją. Lękają się, że gdyby przyszedł i zaczął działać, wtedy popsuliby im wygodny tryb życia. Zgodziliby się na to, aby z łagodnym szelestem na nich zstąpił. Ale tak, jak w pierwsze Zielone Święta, w postaci wichury i ognistych płomieni? Nie, to byłoby zbyt silne. Wtedy mogłoby dojść do rozproszenia starego pyłu, do wypalenia rdzy, do naruszenia dotychczasowego porządku dzienne-go. Taki huk wichury mógłby rozwalić, to według nich, tak „pięknie uporządkowane“ dotychczasowe życie. Wtenczas trzeba byłoby rankiem i wieczorem klęknąć do modlitwy, co niedzielię i święto opuścić wygodne łóżko i pójść na Mszę

świętą, usłuchać rodziców i chociaż nam się to nie podoba, zaprzestać kłąć, pogodzić się z sąsiadem, porzucić grzeszną znajomość, zaniechać nadużywania małżeństwa i grzechów z samym sobą, nie ruszać cudzej rzeczy a zabraną wrócić, zaprzestać z kłamstwami i obmowami.

Wtenczas byłoby trzeba pójść do spowiedzi i Komunii św. bo czas wielkanocny ma się ku końcowi.

III.

I my postępujemy podobnie. Corocznie obchodzimy uroczyste święto Zesłania Ducha Św., śpiewamy „Veni Creator“, modlimy się: „Przyjdź Duchu Przenajświętszy!“ A jednak, czyż poza tym wszystkim nie kryje się nieraz skryte życzenie: Ale chyba Duch Święty nie weźmie tego na serio. Nie przyjdzie gwałtownie, aby przez swoje przyście wywołać burzę, wichurę, przełom w życiu.

Napełnieni zostali Duchem świętym...

Gdy nareszcie nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wspólnie na tym samym miejscu. Wtem nagle padł z nieba szum, jak gdyby zrywającej się silnej wichury, i napełnił dom cały, gdzie siedzieli. I zobaczyli oddzielne języki, jakoby z ognia: a na każdym z nich zosobna spoczął jeden. Wszyscy też napełnieni zostali Duchem Świętym i zaczęli mówić rozmaitymi językami, o ile im Duch Święty pozwalał się odzywać.

A w Jerozolimie mieszkali Żydzi, ludzie bogobojni z wszelkiego narodu pod niebem. Gdy więc ta wrzawa powstała, zbiegły się rzesze i osłupiały, bo każdy z osobna słyszał ich, mówiących w swym własnym języku. To też wszyscy

Apostołowie skoro tylko zostali napełnieni Duchem św., wykorzystali Jego dary i przyczynili się do odnowienia oblicza świata.

Duch Św. posiada i dziś tę moc, jak ongiś. Ale przewód elektryczny wtedy jest czynny, jeżeli ma połączenie z centralą — elektrownią.

Od nas tylko zależy, czy naciśniemy na guzik elektryczny i połączymy się z centralą. Od nas tylko zależy, czy usuniemy z duszy grzech przez godną spowiedź św. i połączymy się z Duchem Św., aby mógł wypalić w nas wszelkie robactwo grzechów, wszelkie gąszcze namiętności i zapalić światło łaski, ognień wiary, nadziei i miłości.

Obyśmy tak uczynili jak najprędzej, w tym tygodniu jeszcze, zanim skończy się czas Wielkanocnej Komunii św., aby Duch Św. zstąpił na nas wszystkich i napełnił nas ogniem miłości.

Veni Creator Spiritus! Przyjdź Duchu Święty, przyjdź i płoń w sercach naszych wielkim żarem miłości!

się zdumiewali i mówili zdziwieni:

— Czyż ci wszyscy, co rozmawiają, nie są Galilejczykami? Jakże więc każdy z nas słyszy własny swój język, w którym meśmy się urodzili? Partowie i Medowie i Elamici i mieszkańcy Mezopotamii, Judei i Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii i Pamfilii, Egiptu i ziem libijskich koło Cyreny, przychodzący też z Rzymu, tak Żydzi jak i nowonawróceni, Kreteńscy i Arabowie, — jakoż ich słyszymy głoszących wielkie dzieła Bóże w naszych językach?

I zdumiewali się wszyscy, dziwili się mówiąc wzajem do siebie:

— Cóż to ma być?

(Dzieje Apostolskie, 2, 1—12).

Zgon Ojca Jacka Woronieckiego

Dnia 20 maja rb. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. Ojca Jacka Woronieckiego. Kondukt pogrzebowy był prowadzony przez J. E. Ks. Biskupa Rosponda, a za trumną postępowała najbliższa rodzina, przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kapituły Krakowskiej, delegacje wszystkich zakonów krakowskich, przeorzy wszystkich kolegiatur dominikańskich, liczne szereg wiernych, zakonnice i młodzieży.

O. Jacek Woroniecki zmarł dnia 18 maja rb. w Krakowie. Był jednym z największych uczonych katolickich Polski, nestorem piśmiennictwa katolickiego, pisarzem o głębokiej kulturze i wrodzonym talencie. Urodził się 21.12.

1878 r. w Lublinie. Po studiach w kraju i zagranicą, po służbie wojskowej, poświęca się stanowi duchownemu otrzymując święcenia kapłańskie w 1906 roku, tj w wieku lat 28. Profesję zakonną złożył po odbyciu nowicjatu

we Fiesole pod Florencją w 1910 roku.

Od tego czasu trwa nieprzerwana praca wychowawcza, duszpasterska, publicystyczna i naukowa O. Woronieckiego.

Był profesorem Historii Kościoła i Homiletyki OO. Dominikanów, Kierownikiem Instytutu Teologiczno-Filozoficznego we Lwowie, a później w Warszawie, profesorem Collegium Angelicum w Rzymie, Rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wykładał w wielu uczelniach katolickich Europy, między innymi w sławnym uniwersytecie we Fryburgu. Nazwisko Jego było znane całemu światu.

Zgon O. Woronieckiego nastąpił na skutek ogólnego schorzenia organizmu. Powód jednak tej choroby sięga okresu okupacji, kiedy to w 1943 roku Niemcy brutalnie poturbowali wiekowego już kapłana.

Umarł człowiek — zostały owoce Jego pracy.

Zewnętrzny wyraz Twojej troski o los Uczelni Katolickiej niechaj będzie zapisane się na członka Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Składki członkowskie wynoszą od 50 złotych wzywy mies. Adres: Towarzystwo Przyjaciół KUL, Lublin, Aleje Racławickie 14, Konto PKO II-153.

Z całego świata

W RAMACH dodatkowego planu importu mięsa zawarte zostały transakcje z Węgrami na mięso wołowe, z Rumunią, Bułgarią i Finlandią na mięso wieprzowe i wołowe oraz z Danią — tylko na mięso wieprzowe, razem na 10.160 ton, z czego około trzech czwartych nadejdzie przed końcem sierpnia, a więc zanim się zacznie jeścienna zwiększona podaż żywca na rynku krajowym.

POLSKA ŻEGLUGA na Odrze uruchomiła we Wrocławiu nowy luksusowy urządzenie tramwajowy wodny, obliczony na 120 pasażerów.

ZGROMADZENIE Narodów Zjednoczonych odrzuciło projekt rezolucji czterech państw południowo-amerykańskich: Boliwii, Brazylii, Peru i Kolumbii w przedmiocie pozostawienia sprawy utrzymywania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią generała Franco do uznania każdego członka ONZ. Za wnioskiem głosowało 26, przeciwko 15 oraz wstrzymało się od głosowania 16 delegatów. Wobec nie uzyskania kwalifikacyjnej większości $\frac{2}{3}$ głosów, rezolucja upadła.

TYMCZASOWE WYNIKI wyborów do 111 Niemieckiego Kongresu Ludowego są następujące: za listą kandydatów opowiedziało się 7.943.949 osób czyli 66,1%, przeciwko — 4.180.242 — czyli 33,9%.

RADA MINISTRÓW przeznaczyła ponad 4 miliardy złotych na budownictwo mieszkaniowe dla robotników w Polsce oraz ponad półtora miliarda złotych na rozbudowę urządzeń socjalnych. Ponadto przeznaczono 40 milionów złotych na budowę sztucznego lodowiska w Katowicach oraz stadionu robotniczego w Warszawie.

TRANSATLANTYCKI STATEK „Batory” zabrał z Hawru do Polski 710 repatriantów z Francji. Wśród repatriantów znajduje się 120 dzieci w wieku do lat 10 i 30 starców ponad 55 lat. Wśród nich znajduje się także 55 rodzin górników i 3 sieroty z Lyonu, których rodzice zginęli z rąk hitlerowskich.

W DNIE 19 MAJA zmarł na atak serca konsul generalny RP. w Rzymie — Piotr Dunin-Borkowski.

W OROZIE WOJSKOWYM w pobliżu Rio de Janeiro nastąpił wybuch, w wyniku którego 8 osób zostało zabitych, a 82 ciężko rannych.

W WARSZAWIE obradowała Rada Naczelna PNL, która postanowiła pozbawić mandatów członków Rady Naczelnej i wykluczyć ze stronnictwa: Magdę Władysława i Ledkę Mieczysława oraz wykluczyć ze stronnictwa i wzywać do złożenia mandatów poselskich: Zygmunta Załęskiego, Franciszka Kamińskiego, Piotra Chwałkińskiego i Andrzeja Witosa.

W ATENACH zmarł prymas greckiego kościoła prawosławnego arcybiskup Damaskinos, który liczył lat 58.

WŁADZE RADZIECKIE przekazały ambasadzie polskiej w Moskwie cenne dokumenty historyczne i dzieła artystyczne, wywiezione przez

Niemców z Polski w czasie wojny i odnalezione przez radzieckie władze okupacyjne w Niemczech.

W WARSZAWIE PODPISANA została umowa handlowa między Polską a państwem Izrael, na podstawie której Polska dostarczać będzie węgiel, zboża i różne artykuły przetwórczo-rolne, za co dostanie: owoce cytrusowe i ich przetwory oraz materiały dentystyczne, specjalne chemikalia, ostra do golenia i inne.

W PARYŻU rozpoczęły się dnia 23 maja obrady ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

BYŁY MINISTER Obrony Narodowej w USA Forrestal popełnił samobójstwo, wyskakując z okna szpitala marynarki, w którym leczył się na nerwy. Forrestal liczył lat 57 i w czasie wojny był ministrem marynarki.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH przestał do W. Brytanii note, domagając się wydania Eislera i skierowania go do Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo Eisler został przez policję brytyjską swego czasu zabrany przemocą ze statku polskiego „Batory”.

W NARWIKU (Norwegia) odbyły się uroczystości pobrania ziemi z grobów polskich żołnierzy, poległych tam w 1940 roku. Po pobraniu ziemi na cmentarzu Haakvik przy grobach żołnierzy polskich ustawiono krzyż, przywieziony z Polski wraz z tablicą pamiątkową.

Do 1-ej Komunii świętej

polecamy:

**świece
obrazki
szkaplerzyki
rózańce
i książeczki
do nabożeństwa**

KSIEGARNIA POWSZECHNA
Wrocław, ul. Waryńskiego 4.

Ze świata katolickiego

Nauka na usługach służby zdrowia.

W licznych Instytutach naukowych w całym świecie prowadzone są mozolne badania, mające na celu zmniejszenie śmiertelności wśród ludzi, dręczonych przez różne choroby. Wynikami tych badań są dobrane środki wyalnaki w postaci skutecznych środków lekarskich, zapobiegających wielu chorobom. Takie badania naukowe są prowadzone i w Katolickim Kolegium św. Franciszka Ksawerego w Bombaju. Dały one ostatnio ciekawy wynik. Odkryto mianowicie, że w soku kawonów czyli arbuźów żyją dość długo i mnożą się nadzwyczaj szybko przerożne bakterie chorobotwórcze, a zwłaszcza bakterie Paratyfusu. Hinduskie Ministerstwo Zdrowia wykorzystano to odkrycie i dla ochrony ludzi przed chorobami — wydało zarządzenie sanitarne, by sprzedawano arbuzy bez krawania ich, zanim dostaną się do rąk spożywców.

Nowe objawienia na Filipinach.

W mieście Lipa na Filipinach głośny jest fakt kilkakrotnych zjawień się Najsw. Maryi Panny — jednej z kandydatek do zakonu Sióstr Karmelitanek. Zjawieniom się Matki Bożej towarzyszył zawsze deszcz płatków różanych. We-

Księża Marianie

Zgromadzenie apostołskie, służące czci Niepokalanej przez wszechstronną działalność wychowawczą, naukową, społeczną i duszpasterską — przyjmuje kandydatów do kapłaństwa, nie wyłączone spóźnionych wiekiem, do wszystkich klas gimnazjalnych i licealnych. Posiadający ukończoną przynajmniej kl. IX mogą się zgłosić do nowicjatu. Po nowicjacie młodzieńcy kształcą się na koszt Zgromadzenia. Przyjmuje się również kandydatów na braci bez względu na wykształcenie.

Zgłoszenia kierować: Warszawa, ul. Wileńska 69. (151)

dług zdania botaników miałyby to być płatki róż nie rosnących na wyspach Filipińskich. Miejscowy biskup zainteresował się owymi nadzwyczajnymi wydarzeniami i polecił zbadać sprawę objawień, wyznaczając do tego specjalną komisję złożoną z teologów.

Nowa książka nawróconego pisarza.

Znane już jest w całym świecie katolickim nawrócenie włoskiego pisarza Dino Serge, wstępującego pod pseudonimem, czyli przybranym nazwiskiem, Pitigrilli. Pisarz ten wydał ostatnio książkę p. t. „Sadzawka Siloe”. Jest to książka przypominająca dzieło św. Augustyna — „Wyznania”. Autor zamieszcza w niej swą spowiedź z całego życia, opisując swe życie grzeszne i swoje dojście do posiadania Boga.

Na misje do Japonii!

Japonia jest krajem licznych nawróceń na Chrystianizm. Dlatego też zdążają do Japonii misjonarze katolicki, pragnąc ugłuszczać naukę Chrystusa w duszach Japończyków. — Od chwili zakończenia wojny aż po koniec 1948-go roku na misje do Japonii wyjechało dwustu pięćdziesięciu księży i braci zakonnych oraz przeszło dwieście misjonarek.

SEMINARIUM STOW. APOSTOLSTWA KATOLICKIEGO

(Księża Pallotyni)

Czujesz w sobie głos Chrystusa, mówiący do ciebie: „Pójdź za mną” — (Mt. 9, 9), pragniesz poświęcić się stanowi duchownemu w charakterze kapłana! Możesz między innymi zgłosić się do Stowarzyszenia Apostołskiego Katolickiego.

Zakres zadań Stow. Apostołstwa Katolickiego jest bardzo rozległy: pogłębianie życia religijnego w kraju przez rekolekcje i misje, szkolnictwo, wydawanie czasopism i książek religijnych, praca nad wychowaniem młodzieży, misje wśród pogan i innowierców, oraz praca wśród rodaków na wychodźstwie.

Przyjmujemy młodzieńców po skończonym liceum i po dziewiątej klasie gimn. (po małej maturze). Od kandydatów nie pobiera się żadnych opłat.

Wszystkie zgłoszenia prosimy kierować na adres: Zarząd Prow. Stow. Apostołstwa Katolickiego OŁTARZEW, p. OZARÓW k/WARSZAWY. (145)

ORGANY Sautera 22 rejestr. sprzeda Kościół Farny — Inowrocław. (149)

UCZNIWA zajmie się chorą osobą, ewentualnie dziećmi. Zgłoszenia: Adm. „Ładu”. (150)

Redakcja i Administracja: Wrocław, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisy nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—, Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400.— zł.